

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Litewskie”

	Rocznik	Półrocznik	Kwartalnik	Miesięcznik
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1.50

Prenumerata przyjmuje się tylko za całe miesiące, licząc od 1-go.
Zmiana adresu 20 kop. — Za adresem do domu 10 kop. miesięcznie.
Latów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę:

na kwartał I
na półrocze I
na rok 1910

Uprasza się o wczesne zamówienia celem uniknięcia opóźnień w przesyłce.

KALODONT
Niezbędny krem do zębów
Utrzymuje zęby białe, czyste i zdrowe.
Zadać wszędzie.

Dr. Stefania Hertz
(ul. Botaniczna 7)

przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, od godz. 5 do 7 po poł.
SPECJALNOŚĆ: choroby weneryczne (kobiety), skórne, twardziele, pielęgnacja skóry i włosów

Najwytworniejsze Likieri Firmy

CUSENIER

Jedynie likieri w butelkach form obok wskazanych, noszące tu oznaczone nazwy oraz markę „CUSENIER” dają zupełną gwarancję wytworności smaku i aromatu oraz autentyczności produktu.



PEPPERMINT
Froczmistrz



PRUNELLE



CURAÇAO extra sec



CURAÇAO tr. sec

SPRZEDAŻ W WIĘKSZYCH HANDLACH

10-1-497a

RESTAURACJA HOTELU „EUROPEJSKIEGO”.

Codziennie koncerty znanego kwartetu.

9-5-438a

Teatr Polski. W czwartek 3 grudnia 1909 r.

W TEATRZE MIEJSKIM.

Benefis Mary Morozowiczówny.

„Pippa tańczy”

baśń huty szklanej w 4 akt. G. Hauptmanna (1-y raz).

Jutro przedstawienia nie będzie.

Sala koncertowa.

Ogród Botaniczny.

Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon 364.

Dziś zajmujący nowy program. Wieczór sensacyjnych nowości.

Koncert od godz. 10 wiecz. — Reżyser L. Gurewicz.

Teatr R. SZTREMER Wielka № 74

Tydzień 10-ty.

445a

DZIŚ

ZMIANA OBRAZÓW.

Dla pracodawców i pracowników.

Zawiadamiamy osoby interesowane, że wprowadziliśmy w „Kurjerze Litewskim” po cenie niższej nową rubrykę ogłoszeń:

POSADY I PRACE

(poszukiwane i zaoferowane).

Cenę trzykrotną takiego ogłoszenia, nadesłanego tylko bezpośrednio do Administracji „Kurjera Litewskiego” i zawierającego do 20 słów każdorazowo, oznaczamy na 1 rubla.

Ofiarujących pracę lub posadę prosimy jednocześnie z nadesłaniem ogłoszenia o podanie swoich warunków, poszukujących zaś pracy o kopie świadectw dla przedstawiania pracodawcom.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego”.

1000a

Jutro odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę S. p.
ELIZY z TYSZKIEWICZÓW ŚLIŹNIOWEJ

w kościele Dominikańskim, o godz. 9 1/2 rano, na które rodzina smutnie zaprasza krewnych i znajomych.

1167

legają wpływom kultury polskiej. W pomysłach tym nie ma żadnych taniach zaborczych tendencji. Dość zresztą nawiasem powiedzieć, że inicjatywa wyszła ze strony ludowców, którzy dążeń takich nie zdradzają. Ogarnięcie wszakże w projekcie wystawy terenu szerszego, niż rdzenie polski, usprawiedliwiają względy naukowe. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ludy sąsiadujące ze sobą, wzajemnie na się oddziaływały. To też niewątpliwie i nasz lud zapożyczył się u innych, z którymi kiedykolwiek bliskie posiadał stosunki. Muzeum etnograficzne unaoczniać winno te właśnie samorzutne oddziaływania.

Zaznaczam to dla tych czytelników, którzy dziwić się mogą, na co potrzebne wystawie etnograficznej polskiej okazy np. litewskie, więc nawet nie słowiańskie. A wyjaśnienie to jest tem niezbędniejsze, iż — jak słyszałem — wszechpolscy „pryjaciele” zapowiadanej wystawy całkiem fałszywie tłumaczą zamiary organizatorów, przypisując im skłonność do muzealnych podbojów.

A panowie ci strasznie wszelkie podboje lubią.

Oto obecnie na łamach „Słowa Polskiego” rozstrzyga się polemika z prasą zarówno konserwatywną, jak i postępującą w sprawie przekształcenia „Rady narodowej”.

Celem obrony interesów polskich w okolicach, gdzie, zwłaszcza podczas wyborów, interes ten mógł być zagrożony, utworzono w swoim czasie t. zw. Radę narodową, zastępującą dawny „centralny komitet wyborczy”. Komitet ten wybierany był przez zjednoczone koła poselskie: sejmowe i parlamentarne, a resztę członków jego powoływał zjazd delegatów z prowincji, jako też dalsze jeszcze kooptacje. W centralnym komitecie wyborczym reprezentowane były oba ówczesne stronnictwa: konserwatyści i demokraci; przeważali konserwatyści, większość ich bowiem zasiadała zarówno w Sejmie, jak w parlamencie. Gdy weszło w życie czteropartyjne prawo głosowania, wypracowany został nowy regulamin, powołujący do życia „Radę narodową”. Stronnictwa sejmowe, uznające solidarność Koła polskiego w Wiedniu, miały w odpowiednich częściach wybierać do niej swych reprezentantów. Ludowcy nie uznawali wówczas solidarności Koła, a tem samem wyłączeni byli z Rady. Gdy wreszcie przystąpili oni do wspólnego przedstawicielstwa w parlamencie, a więc i w Radzie, trzeba było im dać miejsce — rozmaita nieporozumienia utrudniły definitywne uchwalenie nowego regulaminu. Skutkiem tego postanowiono wybrać jedynie „tymczasowy komitet poselski”. W komitecie tym dano równą ilość miejsc konserwatystom, demokratom i ludowcom.

Otóż w dniu, w którym Koło poselskie miało uchwalić stosowny regulamin i dokonać wyboru Rady nadzorczej, „Słowo Polskie” wystąpiło z opozycją. Walczy ono rzekomo o „ideal”, o to mianowicie, by Rada narodowa nie tworzyła się z inicjatywy Koła polskiego poselskiego, lecz ze społeczeństwa „bezpśrednio”. Owa bezpśredniość spowodowała się Rady narodowej ze społeczeństwa ma zaś na tem polegać, ażeby jej członków wybierało nie Koło poselskie, lecz jakieś zjazdy powiatowe.

Przedewszystkiem „Słowo Pol.” wcale nie wskazuje, wedle jakich zasad wyborczych zjazdy owe zbierać się i głosować mają. Najciekawse jednak, iż w roku 1908 sami oni przeciwni byli owym zjazdom, praktykowanym dawniej przez konserwatystów. Występował przeciw nim sam p. Głębicki. I słusznie. Bo zjazdy te były zupełnie przypadkowe i dawały pole do rozmaitych nadużyć, wcale nie wyobrażając „bezpśredniości” woli społeczeństwa.

Ala wówczas zdawało się narodowym-demokratom, że pod komendą ich pódją wszystkie polskie stronnictwa demokratyczne Sejmowi. Gdy się to okazało złudzeniem, walczą dziś o... „ideal”. A walczą dlatego,

iż po powiatach zdążyli już rozsiać swoich sprytnych „macherów”, zaprawionych do „robienia” (czytaj: fałszowania) opinii publicznej.

Licząc na nich, stronnictwo wszechpolskie spodziewa się zmajorzować w Radzie inne partje. Narodowi demokraci, głodni nowych mandatów, nie dbają o to, że oprowadzanie przez nich Rada przestała być narodowa, przestała budzić szacunowanie wśród poszczególnych stronnictw i ostatecznie poszłaby w rozsypek.

Interes partyjny przedewszystkiem.

Cała ta kampanja jest wszakże objawem znamionem dla obecnych stosunków politycznych w państwie. Świadczy ona, że stronnictwa nasze przygotowują sobie teren do walki wyborczej, licząc się z możliwością rychłego rozwiązania Rady Państwa. Sytuacja parlamentarna jest niepewną, a nowe wybory mogą w bardzo bliskiej przyszłości nastąpić. Narodowi demokraci, mający obecnie w Kole Polskiem wcale pokątną pozycję, odczuwają obawę, czy nowe wybory nie przyniosą im utraty wpływów, czy zdołają się utrzymać przy dotychczasowej liczbie mandatów. Zresztą według przysłowia apetyt przychodzi w czasie jedzenia, a narodowi demokraci, zakosztowawszy zdobyci wyborczych, pragnęliby jeszcze więcej się nimi nasycić.

J. S.

O DUCHOWIEŃSTWO KATOLICKIE.

Ministerjum spraw wewnętrznych w departamencie wyznani obcych wystąpiło do Dumy Państwowej z wnioskiem o porządku zatwierdzenia w djecejach warszawskiej i mohylowskiej duchowieństwa rzymsko-katolickiego w godnościach kanoników i prałatów, tudzież o współzgodności obowiązków duchowieństwa w państwie.

Wniosek ten, znoszący lub zmieniający odpowiednie artykuły ustawy o wyznaniach obcych, projektuje co następuje: duchowieństwo rzymsko-katolickie będzie zatwierdzane na stanowiskach prałatów i kanoników, zarówno rzeczywistych jak i honorowych, przez ministra spraw wewnętrznych, po otrzymaniu odpowiednich przedstawień od administratorów djeceji. Wikariusze katedralni, mianowani i t. d. będą mianowani w porządku przepisów, obowiązujących przy mianowaniu duchowieństwa parafialnego. Współzgodność dwóch lub kilku obowiązków w jednej osobie wraz z pensją stałąw do nich przywiązaną, może być dozwolona jedynie przez ministra spraw wewnętrznych.

Listy polityczne.

XV.

Peterburg, dn. 30 listopada.

Wczoraj wieczorem odbył się u p. prezesa ministrów, Stołypina, pierwszy raut polityczny, w którym wyjątkowo męskim. Obecni byli wszyscy ministrowie i po osób około 30 z pośród członków Rady Państwa i Dumy.

Z polaków zaproszeni byli tylko trzej członkowie Koła litewskiego: Rady Państwa: Korwin-Milewski, Skirmunt i Meysztowicz. P. Stołypin był gościnnym gospodarzem domu, ale wszelkiej rozmowy miarodajnej unikał. Sprawy polskie nawet pośrednio nie były poruszane. Wyjątkowo ze strony prawicy Rady Państwa zwrócono się, w rozmowie potocznej, do jednego z naszych posłów z zapytaniem:

— Z jakiej racji wy polacy połączycie się z centrum? Przecież jesteście tacy konserwatyści i właściwie wasze miejsce na prawicy... — Tak... ale jak ta prawica zapatruje się na sprawy narodowościowe?..

— Wam, polakom, mybyśmy się zgodzili dać równouprawnienie.

Ponieważ naturalnie słowa te wygłoszone były w jaknajlepszej wierze, są one jaskrawym dowodem zdumiewającej nieznajomości w łonie prawicy stanu spraw polskich w Rosji i elementarnej treści równouprawnienia polaków.

Październikowcy trzymali się bardzo w cieniu; centralne miejsce w rozprawach zajmowali nacjonalisci, z pp. Bałaszowym i Krupienskim na czele.

Ożywiona rozmowa z gronem posłów prowadził p. minister spraw zagranicznych.

Widocznie jest wogóle, że zainteresowanie się sprawami zewnętrznymi wzmogło się i że w sprawach tych nie wszystko jest pewne.

W związku z tem zaznaczę, że również wczoraj p. Stanisław Głębicki, polak, członek Rady Państwa, obrany przez przemysłu rosyjski, sam wybitny przemysłowiec tutaj, miał odczyt w kilku osobach zaproszonych o Japonji.

Stan zdrowia p. Głębickiego wymagał dłuższego odpoczynku i p. G. obrał na miejsce wypoczynku Japonję, skąd właśnie po rocznym pobycie wraca.

Otóż wrażenia osobiste prelegenta nie były pocieszające. Uważa on starcie z Japonją za nieuniknione, chociaż nie tak prędkie, jak o tem alarmują gazety. Japonja potrzebuje jeszcze lat paru, aby dokończyć przygotowań wojennych.

Z rozmów na raucie u p. Stołypina wnioskować trzeba, że projekt reformy sądu miejscowego napotkał na opozycję silną i uporczywą i możliwie, że w formie przyjętej przez Dumę zrealizowany nie będzie.

Jako rzecz pewną, zakomunikować mogę, iż rząd odstępuje od zamiaru wprowadzenia ziemstw w gubernjach wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej. Z chwilą więc wprowadzenia ziemstw na Rusi i Białej Rusi, na zasadach projektowanych, mowy niema, aby przedstawicielstwo w Radzie Państwa od tych gubernji, choćby od paru, utrzymane było w ręcech polaków. Pozostaną tylko trzej przedstawiciele gubernji litewskich, bo oczywiście o wyborach proporcjonalnych, z udzieleniem polakom pewnej ilości miejsc, w myśl projektu Pichaj, może być mowa tylko do chwili pierwszych wyborów ziemskich. A sprawa ziemstwa na Rusi i Białej Rusi, posunięta jest za daleko, za bardzo życzą sobie ukonkretnienia jej żywioły nacjonalistyczne, by cokolwiek, albo choćby na czas dłuższy odroczone, być mogła.

W notatce o zamknięciu „Oświaty” mińskiej, jaką znalazłem w „Kur. Lit.” — autor jej twierdzi, iż dumską komisją szkolną przysłany był przyjechał wniosek otwierania szkół dla „inorodców” w ich języku. Mowa tu naturalnie być może o szkołach prywatnych. Otóż debaty nad paragrafami projektu, dotyczącymi się szkół tych, odbędą się jeszcze nie prędko, bodaj po świętach.

Paragraf odnośny powiada, iż osoba pragnąca otworzyć szkołę prywatną z językiem wykładowym tak rosyjskim, jak wszelkim innym, o ile nie jest pozbawiona prawa tego, winna zwrócić się do rady szkolnej i jeżeli w ciągu miesiąca rada szkolna nie poloży swego *vetu*, szkoła może być otwarta. W zasadzie więc otwieranie szkół polskie prywatne wolno, tak samo, jak wolno to i dziś w zasadzie.

Niestety, praktyka kładzie zawsze na to swoje *vetu*. Komisja, właściwie podkomisja szkolna istotnie debatowała nad szkołami dla „inorodców”, ale nad początkowymi ludowymi szkołami rządowymi. O wyniku tych debatów dość szczegółowo zdam sprawę w liście uprzednim.

Rozpatrywanie budżetu, jakie się rozpocznie w Dumie, po raz pierwszy dokonywać się będzie zgodnie z przepisami odnośnego prawa, t. j. od całości budżetu Duma przejdzie do budżetu wydziałów poszczególnych, nie zaś — jak dotąd odwrotnie.

Większość referatów, którym oddane były do rozpatrzenia preminarze ministrów poszczególnych, prace swe ukończyła.

Szczegóły tych prac są niekiedy bardzo... ciekawe. Oto np., jak obliczenie prawe wykazało, jeden z gmachów, zajętych przez centralną instytucję rządową, użytkowuje na

opalenie każdego swojego pięca po 40 sążni drzewa rocznie.

Niebawem może omówić szerzej wynik paru tego rodzaju prac referentów finansowej Dumy. Teraz na to jeszcze zawracamy.

Józef Kuczyński.

Prasa rosyjska.

O zmianie prawa.

Z powodu 42 skarg, nadesłanych w ostatnich czasach do Senatu na postępowanie władz administracyjnych, „Rossija” ogarnia smutek, na który wnet radzi sobie gazeta w napisać na... prawo.

„Prawo-pisze „Rossija” — pozwalając gubernatorom na udzielanie pozwoleń przy powstawaniu różnych form organizacji społecznych, przewidując część tych ostatnich pozostawiając im więcej swobody, ale nie tylko przenosiła główną część tego zadania na miejsce, lecz i złożyła w ręce instytucji miejscowych władze istotną. Przeciw prawu temu można występować jedynie o tyle, o ile w ogóle można występować przeciw zasadzie nadmiernej popierania decentralizacji zarządów.

Jak prawo o stowarzyszeniach, tak i wszystkie inne prawa tego rodzaju winny być oparte, nawet i w wypadku decentralizacji, w ten sposób, ażeby władza centralna zachowała możliwość, bez gwałcenia samodzielności instytucji miejscowych, jednocześnie ich działalności. Jak temu uczynić zadość — to inne zadanie. Lecz w każdym razie zadanie to wykonalne. Warto przytem podkreślić, że, jeśli mowa o przyszłości, to rzecz cała winna polegać nie na wyborze pomiędzy zasadami centralizacji i decentralizacji, lecz na koordynacji obojga.

W tym sensie przeto powinno być zmienione prawo!

Senat i minister.

Cała prasa rosyjska gubiła się w domysłach, jakim sposobem mógł Senat teraz odrzucić prawo występowania kobiet w procesach kryminalnych, a zgodzić się na nie przed kilku laty.

Nareszcie sprawę rozwiązał ks. Mieszczerzki w „Grażdanie”. Książę zwrócił się po informacje do jednego z senatorów — a więc do źródła najkompetentniejszego — i taką otrzymał odpowiedź:

— Chciej pan zauważyć, że Senat, dając wyjaśnienie przed kilku laty, był liberalny i liczył się jedynie z prawem. Dziś zaś, gdy jest konserwatystą, liczy się również z ewentualnym pytaniem, co w danej sprawie powie p. minister sprawiedliwości. Okazało się bowiem, że na zapytanie prokuratury w danej sprawie, minister odparł kategorycznie: „nie, kobieta nie może być obrońcą”. Ponieważ od ministra sprawiedliwości zależy udzielenie senatorowi nagrody, lub przeznaczenie go do innego departamentu i gorszego, to nie sposób się dziwić, że w imię konserwatyzmu, senator woli się liczyć z panem ministrem, niż z prawem. Krótko i zrozumiale.

No, no! Co się też stało z tym ks. Mieszczerzkim?

„Russkoje Znamia” i... herbatka.

Jak wiadomo, premier Stolypin, na polityczną „herbatkę” u siebie zaprosił przedstawicieli państwowych, prawników i nacjonalistów. W liczbie pominiętych, a więc skrzywdzonych, znaleźli się przedstawiciele Związku narodu rosyjskiego.

Ślad słuszny żal do prezesa Rady ministrów, który „Russkoje Znamia”, w imię taktyki swojej, odhija na... państwowych.

„Nie zaproszenie na herbatkę, lecz ciężki policzek polityczny” — oto byłaby właściwsza nagroda i najzupełniej zasłużona dla tych rycerzy zdrady.

„Ale wnet się spostrzeża „Russkoje Znamia”, że mógłby być kto posadzić o zawiść, więc dodaje:

„Lecz... Życzymy tedy tym przyjacielom jedynemu dobrego a petyt! Używajcie na zdrowie: Rosja nie dba o „herbatkę” — nie dba i o was; oboje się też zarówno bez „herbatki”, jak i bez was.”

Jakże niezrozumieć w tych słowach się kryje i żal i złość i wstyd, jeśli o tym ostatnim śród związkowców może być mowa.

Z chwili.

„Riecz” donosi, że powracający do Petersburga poseł austriacki, hr. Berthold, zamierza delikatnie zwrócić uwagę ministerium spraw zagranicznych na zbyt ostre wystąpienia hr. W. Bobrinskiego przeciw Austrii w sprawie Bośni.

Jednocześnie mówią, że we Lwowie znaleziono podczas rewizji w pewnego studenta listy „kompromitujące” hr. W. Bobrinskiego.

Do Rady ministrów został złożony projekt reformy katorgi, opracowany przez ministra sprawiedliwości, Szezegłowitowa.

Projekt obejmuje pięć punktów następujących: 1) Istniejące obecnie urzędnicy katorgi skasować. 2) Opracować nowy typ odbywania katorgi w specjalnych więzieniach centralnych, które powinny być wzniesione głównie w większych ośrodkach. 3) Termin minimalny katorgi obecnie wyznaczony na 4 lata, podnieść do lat 6. 4)

Znieść t. zw. osiedlanie po odbyciu katorgi, zamieniając je ograniczeniem prawa zamieszkiwania w pewnych miejscowościach. 5) Znieść prawo, pozwalające rodzinom skazanych na katorgę, udawać się tam wspólnie ze skazancem na koszt rządowy.

Przeciw projektowi temu poważnie wystąpił: minister finansów Kokowew i kontroler państwa Charitonow. Obaż uznają projekt Szezegłowitowa za zbyt słabo i poprosznie opracowany, choć przyznają, że współczesna katorga powinna być zreformowana.

Charakterystycznym jest, że projekt Szezegłowitowa, uznając położenie rodzin skazanych do katorgi za nader ciężkie, jednocześnie pozbawia je prawa udawania się ze skazanymi na miejsce kary na koszt rządowy.

— Sprawozdanie kontrolera państwa, złożone Dumie Państwowej, stwierdza, że rosyjskie rządowe koleje żelazne przyniosły straty według następującego rachunku:

W roku 1903	— 20 mil. rubli
1904	— 82
1905	— 89
1906	— 113
1907	— 120

A więc w ciągu lat 5-10 straty te zwiększyły się aż o 6 razy.

Dodać tu należy, że 40 tys. wiorst kolei żelaznych rządowych są obciążone pożyczką 4 i pół miljarda rubli, od których trzeba płać rocznie 280 mil. rb.

W ciągu listopada wydano w całej Rosji wyroków śmierci 134 i dokonano egzekucji 32.

Miedzy skazanymi jedna kobieta, Bohatrowa i 2 uczniowie seminarzystów z Tomskiej, skazanych na karę śmierci za zabójstwo rektora seminarjum tomskiego.

Czytamy w gaz. „Nowaja Rus”, że w r. 1906 poseł Miliukow przyszedł do gaz. „Rus” list z opowieścią, że oficerowie w Oczakowie znużeni się nad więzionym Samidtem.

Prokuratura pościła redaktora pisma i autora listu Miliukowa do odpowiedzialności za rozpowszechnianie wiadomości ubliżających dla oficerów marynarki. Sprawa była niedługo odłożona.

Ostatnio adw. przys. Gruzenberg przedstawił do sądu list lej. Skmidta, w którym nieboszczyk opowiada o moralnych i fizycznych udręceńach, doznanych na krakowianin „Rostisław”. Prokurator uznał to za nową okoliczność i dał wniosek, aby sprawę oddano do sądu sądownego.

W gazecie „Brz. Wied.” czytamy, że w tych dniach został aresztowany i wzięty do więzienia w Czołcie (na Syberii) inż. Wołochowicz, naczelnik trakcji nowej Amurskiej kolei żelaznej.

Przyczyna aresztowania jest podobno podjęcie inż. Wołochowicza o udział w ruchu rewolucyjnym w 1905 r.

Lutnia wileńska.

Wieczór A. Grottgera.

Wieczór niedzielny w „Lutni” daleko odbiegł treścią i nastrojem od dotychczasowych wieczorów w sezonie zimowym. Był par excellence dydaktycznym. Nie bawił, nie rozczulał, ale kazał przeżyć tragiczną dolę herolda idei i hasła romantycznych, wyrażanych w Polsce poraz pierwszy w plastyce.

Program, ułożony bardzo starannie, obejmował trzy działy, odczyt p. Perzanowskiego, deklamację i pokaz obrazów Grottgera. Inicjatorem wieczoru chodziło, jeśli nas przypuszczenia nie mylą, o przedstawienie całokształtu twórczości malarskiej Grottgera i rzucenia światła na epokę, która wydała „Varsovie” i „Lituanję”.

Ze względu dydaktycznych była to myśl nieocenionej wartości. Jeżeli się bowiem uwzględni, iż jesteśmy na poziomie kulturalnym, gdzie nazwiska luminarzy narodu są dla obywateli większości jak miedź brązująca — bez treści, tedy odwołanie się do skarbca stania się czynem niemal zasług społeczeństwa. A tych, których życie wyrzuciło poza linię znajomości sztuki rodzimej było w „Lutni” niewątpliwie bardzo wiele.

Odczyt p. Perzanowskiego zbudowany jasno i przejrzysto, kamień węgielny biorąc ze studiów Antoniego Potockiego o Arturze Grottgerze, zapoznał słuchaczy z życiem i twórczością największego poety-malarza, Artura Grottgera.

Podniosły ton, szczerą wypowiedź, a nie prelegenta sprawili na obecnym duży wrażenie.

Pierwsza deklamacja „Orla” Czerwskiego przez p. Olaskę, stworzyła pożądaną nastrój. Następnie na ekran latarnia magiczna poczęła rzucać spory szkieł i obrazów ze sławnych cykli artysty. Znalazły tam uwielbienie kartony najwybitniejsze. Obrazy ukazujące nam straciły nie na prawdzie, gdyż Grottger był mistrzem nie barw, lecz kształtów: arcydzieł swoich nie malował farbami, lecz rysował kredką.

Stosownie objaśnienia doprowadziły treść mniej znanych obrazów.

Część druga wieczoru zajęły deklamacje p. p. Niziołomskiego, Kupieckiego i Łodzińskiego. Powinowactwem treści spłatały się w harmonijną całość wieczoru, ale byłoby stosownie, aby deklamacje obejmowały utwory naszych poetów powstałe na cześć Grottgera. Stwarzałyby nastrój jednolitości i ściślej spajały całość wieczoru.

Bezspornie najpiękniejszym momentem było ukazanie trzech żywych obrazów: a) Fragment z „Pożegnania” i b) „Lituanji” oraz c) Hold pamięci Grottgera. Użyto tu niepospolitej estetycznej formy obrazu obramowanego na ciemno i o tle ciemnym. Jasne postacie rzeźbiły się w ciudnych przeczystych liniach, oświetlone błado-niebieskawym światłem. Wytwarzało to nastrój ogromny, który na długo w pamięci ludzi pozostawi niezatarte ślady.

Lutnia wileńska, dając wieczór Grottgera, wypełnia przyrzeczenie urządzenia cyklu wieczorów literackich. Pierwszy wszedł pod bładą i smutną gwiazdą autora „Lituanji”.

Kronika Wileńska.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we czwartek — św. Franciszka Ksawerego W., jutro — św. Barbary P. M., Piotra Chryzologa B. W. D. K.

— **Pobyt W. Księcia.** We wtorek J. C. W. W. Księżę Konstanty Konstantynowicz oglądał zabytki wileńskie, między innymi zwiedzał Katedrę, gdzie spędził przeszło pół godziny. O godz. 10 m. 25 W. Księżę odjechał do Pskowa.

— **Pożyczka miejska.** Prezydent miasta otrzymał formalne zawiadomienie z Petersburga, że sprawa pożyczki dwunastomilionowej z przychylnymi referencjami ministerium finansów i spraw wewnętrznych została przesłana do Rady ministrów.

— **Z Banku ziemskiego.** W poniedziałek, w wileńskim Banku ziemskim, liętowanemu nieruchomości ziemskiej gub. kowieńskiej i wyżej sferze. Z majątków gub. kowieńskiej nie sprzedano żadnego, mohołowskiej zaś, w powiecie mścisławskim, część „Głowacz”, maj. Isakowicza, oszacowany na sumę 1,667 rb., sprzedano Stefanowi Hryniewiczowi za 1,103 rb. i w pow. czerkowskim majątek „Krzyczów” Holińskiego, oszacowany na sumę 108,834 rb., sprzedano Michalinie Holińskiej za 67,895 rb.

We wtorek zakończyła się licytacja w pierwszym terminie nieruchomości ziemskich. Liętowano majątki gub. kowieńskiej i grodzieńskiej. Nie sprzedano żadnego.

We środę, dnia 9 grudnia, rozpoczęła się licytacja w drugim terminie nieruchomości ziemskich, która potrwa 3 dni. Pierwszego będą liętowane domy gub. mińskiej, witebskiej i pskowskiej, drugiego, we czwartek — wileńskiej i mohołowskiej i trzeciego, w piątek — grodzieńskiej i kowieńskiej.

Dnia 17-go grudnia rozpocznie się licytacja w drugim terminie nieruchomości ziemskich.

— **Teatr polski.** Dziś, we czwartek, „A Pippa tańczy”, na benefis M. Morozowiczówny.

Jutro przedstawienia nie będzie, natomiast odbędzie się próby z nader zabawnej komedii polskiej „Oj kobiety kobiety”, w 3 aktach Dumoir’a, która, jako premiera, urzeczywistni się w sobotę.

W niedzielę na przedstawienie ludowe wznawia dyrekcja „Piękną Maryjankę”, z p. Popławskim w roli Napoleona. Wieczorem widowiska nie będzie.

W poniedziałek dawno nie grana „Niebieska myszka”, wyborna farsa francuska w 3 aktach Engla, z gościnnym występem ulubienicy Wilna p. Michalina Łaskiej, która ukaże się w niezrównanej swej roli Fanchon Duclouir.

— **Ostatni benefis artystyczny** w teatrze polskim przypadł w udziale p. Marze Morozowiczównie, która dziś świecić go będzie w przepięknej baśni fantastycznej G. Hauptmana „A Pippa tańczy”.

Benefisantkę dzisiejsza bezwarunkowo uważać należy jako artystkę za wytwór niepokład naszego teatru, bo jakkolwiek przy pierwszych już krokach na scenie warszawskiego Towarzystwa artystycznego w Łodzi i w teatrze Rozmaitości, wrodzone jej uzdolnienie zyskało sobie ogólne uznanie krytyki i widowni, to jednak dopiero w Wilnie, mając możność częstego grywania skrytykowała ta młodziutka artystka swój duży talent zupełnie wyraźnie.

Krocy ona śmiało naprzód, odcień prawie wykazując nowe zasoby wznagających się sił twórczych. Dziś p. Morozowiczówna da poznać w baśni Hauptmana wynik swej pracy w kierunku połączenia sztuki aktorskiej z harmonią plastyki, co taki entuzjazm budziło w „Norze” Ibsena, granej przez genialną Helenę Modrzejewską.

— **Dla Towarzystwa przyjaciół Nauk** w Wilnie od dnia 1 listopada do dnia 1 grudnia nadesłali dary:

Pp. Römerowa Helena — obraz olejny.

Ruszczyk Ferdynand — rysunek własny.

Dożyński Walery — dzbanek mosiężny z Turkestanu.

Karpowicz Adam — plakiety J. Stowackiego.

Chrościński Zdzisław — medal i monetę.

Kostrowicka Salomea — fotografie, tło piękny portret wileńskiego, pięć par pantofelek balowych z początku XIX wieku, medal srebrny uniwersytetu wileńskiego, pięć monet, pamiątki różne.

Łęski Hilary — rzeźba na marmurze z dawnego zamku królewskiego w Wilnie.

Bujnicka Tekla — fotografie z portretu Kazimierza Bujnickiego.

Oskierko Franciszek — kuta skrzynia gdańska z XVII w.

Jurkiewicz Franciszek — moneta.

Rajkiewicz Józef — 20 monet.

Razem 10 osób ofiarowało 61 przedmiotów.

Do księżniczki Tow. P. N. nadesłali książkę: Pp. Kostrowicka Salomea — 67 tomów, dr. L. Czarkowski — 25 t., ks. Rogowski Kazimierz — 8 t., Dmochowski Ema — 6 t., hr. Przędziński J. — 2 t., Bielawska — 2 t. i po 1 tomie: Mi-

lewski Józef, Rydzewski Bronisław, Sniłko Andrzej, Goylski Marjan, Siemaszko Dominik i księgarnia Wildera.

Razem 114 tomów.

Do Archiw. Tow. P. N. nadesłali: pp. Kostrowicka Salomea — ogromnie cenny zbiór zawierający 512 listów, nadeń, autografy królów, biskupów, uczonych, profesorów i t. d., ks. Puzyrewski — 17 tomów rękopisów, Modzelewski Joachim — dyplom na pergamini, Jelski Aleksander — 2 relikwii.

Wszystkim wymienionym osobom Zarząd Tow. P. N. przesyła gorące podziękowanie za ofiarę.

Ofiary dla Muzeum przyjmuje dr. Wład. Zahorski (Dworcowa 2), a dla biblioteki — dr. Ludwik Czarkowski (Wileńska 31).

— **Rosyjskie przedstawienie** na cel dobroczynny zgromadziło we wtorek w teatrze miejskim całą miejscową inteligencję rosyjską i wyższe sfery urzędnicze. Artysty zgłoszili widom ucztę prawdziwą. Odegrany przez nich wspaniały dramat Ostrowskiego „Wasilisa Melentiewa” sprawił potężne wrażenie. Uchwycono w nim cały popur ducha epoki, jej charakter, jej obyczaj, jej styl. Świadczyło to o wysokim poziomie teatru p. Bielajewa.

Posiada on siły zaiste pierwszorzędne. Panie Kremniowa i Saranczewa i p. Popławski — to aktorzy, dla których byłoby zaszczytną miejsc na każdej stołecznej scenie. „Iwan Groźny”, jako typ, zdumiewał konsekwencją i obmyśleniem szczegółów, a kontrast dwóch postaci kobiecych: słodkiej, czulej carcy i następczyni jej — przewrotnej, silnej Wasilisy, dawał efekt przepyszny. Wykonawców darzone hucznymi oklaskami i mnóstwem kwiatów... bardzo szlusznie.

— **Osobiste.** Dnia 28 listopada w kościele św. Jana w Wilnie pobożny sławiony został związek małżeński pomiędzy p. Heleną Jazdowską a p. Marjanem Dziewiczem, sekretarzem Rady miejskiej.

— **Z piśmiennictwa.** Ukazała się na półkach księgarskich książka p. W. „Dziejowa spuścizna”, pisma p. W. Gutowskiego. Skład główny w księgarni Makowskiego w Wilnie. Obszerniejszą recenzję o tym utworze miejscowego literata zamieścimy niebawem.

— **Z karty żałobnej.** W tych dniach zmarła w Monachium w wieku lat 67, p. Maria Bukowska, wdowa po znanym archeologu s. p. Henryku Bukowskim ze Stockholm.

— **Towarzystwo budowy domów.** Dnia 29 listopada odbyło się zgromadzenie udziałowców Towarzystwa budowlanego.

Z odczytanego sprawozdania za czas istnienia Towarzystwa widać, że dotąd zebrano 104 udziałów, za które wpłynęło 3524 ruble 70 kop. Wydatkowano 874 rb. 20 kop.

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie zarządu, tudzież kosztorys wydatków na pozostałą część r. 1909 i 1910 r. Potem zaś przystąpiono do rozpatrzenia nader ważnej sprawy, jakimi środkami należało by rozwijać działalność Towarzystwa.

Ze sprawozdania, wygłoszonego przez członka zarządu, dr. Żytkowskiego, okazało się, że dotąd działalność Towarzystwa utrzymuje się, niy w kole zaczerpniętym, gdyż, z jednej strony, Towarzystwo ma prawo przystąpić do działalności czynnej jedynie wtedy, gdy będzie zebranych 500 udziałów, czyli, gdy będzie 50 tys. kapitału, a z drugiej — publiczność tymczasem z pewną nieufnością zachowuje się względem Towarzystwa, nie widząc żadnych realnych skutków jego działalności.

A tymczasem Tow. otrzymało wiele ofert od właścicieli, chcących sprzedać swe place Tow. na nader dogodnych warunkach, zarówno w centrum miasta, jak i na kresach.

W rezultacie zgromadzenia postanowiono: 1) aby wszyscy obecni podpisali jeszcze po czterech udziałach każdy, w tym celu, ażeby ogólna ilość udziałów zebranych wynosiła pięćset; 2) podwyższyć wynagrodzenie agentom z jednego rubla na pięć rubli za każdy przez nich sprzedany udział Tow.

— **Samodzielność.** Grupa radnych doszła do wniosku, że udział członków Zarządu miejskiego z głosem decydującym w komisjach przygotowawczych, między innymi w radzie urzędów miejskich jest nieprawidłowy oraz niepożądanym. Wobec tego grupa tych radnych ma złożyć odpowiedni wniosek Radzie miejskiej.

— **Kanalizacja na Śniptkach.** W uzupełnieniu naszej notatki, dotyczącej odmowy Zarządu miejskiego dokonania ostatecznego obrachunku z przedsiębiorcą robót p. Wiszniewskim, należy dodać, iż Zarząd uważa za niezbędne wstrzymać wypłatę należnych pieniędzy do czasu wyjaśnienia w drodze ekspertyzy powodów pakięcia rury. P. Wiszniewski ze swej strony oświadcza, iż roboty były wykonane według planów Zarządu miejskiego i pod kierunkiem inżyniera miejskiego, wobec czego podaje skargę do sądu.

— **Uzupełnienie.** W recenzji naszej z pierwszego koncertu orkiestry symfonicznej zaznaczono, że inicjatorem orkiestry tej jest p. Markow. Otóż ten ostatni prosi nas o zaznaczenie, że zasługa jego jest tylko częściowa. Rzucono myśl stworzenia w Wilnie orkiestry symfonicznej podjął z zapałem komitet klubu „Inteligentów” i jemu należy się uznanie, że projekt ten doprowadzono do skutku.

— **Zbyteczna podejrliwość.** Dopiliśmy we właściwym czasie, iż z

rozporządzenia sędziego śledczego do spraw szczególniej wagi zostali aresztowani Szmul Barzeczki, Leon Tilles, Aron Kozensztal, Chaim Bejrak i Jakob Koryski, jako posadzeni o przedstawienie fałszywych świadectw szkoły muzycznej w Rydze dla odroczenia służby wojskowej. Obecnie się okazało, iż świadectwa były prawdziwe i że pomienione osoby rzeczywiście są uczniami szkoły powyższej, wskutek czego wszyscy zostali uwolnieni z pod aresztu.

— **Fatálna nieostrożność.** Dnia 1 b. m. o godz. 6 wieczorem właścianka Agata Kozłowska, w towarzystwie dwóch mężczyzn szła torom kolejowym w stronę dworca kolejowego. W pobliżu przejazdu Stefanańskiego napadł ich pociąg z Landwarowa. Mężczyźni zdążyli zejść z szyn, lecz Kozłowska trafiała pod kola pociągu, który przejechał ją na śmierć.

— **Kradzież w pociągu.** Dnia 1-go grudnia na dystansie między Wilnem a Bezdunami pasażerowi Duszkiniowi skradziono w pociągu palto, w którym były weksle, 40 rb. gotówka i paszport.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 8 wypadkach, w liczbie których 3 wyjazdów na miasto i 5 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Brystel): kup. Antoni Kudrawew, kup. Michał Nowikow, poruczn. Aleksy Okazko, niem. pod. Oskar Lewenthal.

(Hotel Europejski): ob. Janostow Forkiewicz, ob. Czesław Świechowski, ob. Aleksander Żyliński, ob. Stanisław Żyliński, ob. Władysław Oskierka, ob. Kazimierz Szmolot, ob. Karol Kiernowski, ob. Witold Miskiewicz, ob. Piotr Szmidt, leśn. Kryk Gelling, inż. Metodeusz Kolomajew, kup. Henryk Martynson.

(Grand Hotel): kup. Mikołaj Karbasnikow, ob. Witold Sokolowski, księżna Maria Ogłńska, ob. Jan Taranow, ob. Aleksander Burski, ob. Maria Dzierżka-Bobanowiczowa, kup. Edward Krel, pułk. Aleksander Józefowicz, ob. Józefina Wisnowska.

(Hotel St. Georges): hr. Wilhelm Brühl-Plater, hr. Seweryn Drohołowski, ob. Aleksander Lubarski, adw. przys. Stanisław Stefanowicz, baron Henryk Sztrömberg, ob. Tadeusz Sieheš, ob. Michał Barański, ob. Józef Gardeniński, kup. Jan Ukrainczyk.

Z PROWINCYJ.

ECHA MIŃSKIE.

Posiedzenie Rady miejskiej, odbyte dnia 30 z. m. pod przewodnictwem p. Chrzastowskiego, nie odznaczało się żadnymi interesującymi wydarzeniami porządku dziennego.

Jednym z ważniejszych, a zasadniczych sporów była dyskusja na temat utrzymania przez miasto drugiego lekarza (oprócz dr. Niedźwiedzińskiego).

Kwestia ta wywołała się wskutek tego, że po śmierci s. p. dr. Sylwestrowicza, skoro na miejsce jego przybył dr. Ejsymont, urząd lekarski zażądał od miasta wypłaty pensji tej samej, jaką pobierał dr. Sylwestrowicz.

Większość radów jednak uznała, że lekarz policyjny jest tak zawalony pracą, iż może bardzo mało czasu poświęcać sprawom miasta, wskutek czego to ostatnie nie ma żadnego obowiązku opłacenia takiego, dla siebie mało korzystnego lekarza.

W rezultacie żądaniu urzędu lekarskiego odmówiono.

W dalszym ciągu uchwalono ulicę Michałowską (przewodzącą do dworca wileńskiego) nazwać ulicą hr. K. Czapskiego, na pamiątkę tego prezenta, któremu tak wiele zawdzięcza nasze miasto. Będzie to bezwarunkowo jedyna bodaj nazwa jak się należy (z nowszych); naogół bowiem Mińsk, posiadając „nową” ulicę „Wolopędową”, nie grzeszy zbyt sympatycznymi nazwami swych ulic.

Sprawa kasy emerytalnej dla pracowników zarządu miasta, jak się okazało, jest jeszcze w kolebce. Projekt bowiem inż. Cywińskiego, który opracował odnośny statut, nie uzyskał uznania wśród radnych, wobec czego wybrano komisję z dr. Z. Świeckiego na czele i polecono jej obwołać kwestię zbadać. Zarazem zaś wniesiono do budżetu na rok przyszły sumę rb. 4700 — jako fundusz zakładowy tej koniecznej zresztą instytucji.

Pewnej barwy społecznej zaczynała nabierać sprawa ekzekwowania kosztów sądowych w wysokości rb. 3 tys., przysądzonych od dzierżawców miejskich z powodu przegranych przez nich szeregu spraw. Przedstawiciel tych dzierżawców, mecenas K. Demidecki-Demidowicz domagał się umorzenia tej sumy, ale Rada nie zgodziła się na to i pozostawiła sprawę do do uznania rady prawnej, adw. prz. Ambroszkiewicza, jako osobiste zainteresowanego. Należy przypuszczać, że dojdzie do jakiegoś kompromisu.

— **Koncert Hubermana.** Słuchaczy było mniej znów, aniżeli na niedawnym występie Kubelika, chociaż... chociaż... dla publiczności, posiadającej mniej wykształcenia muzycznego, a bardziej odczuwającej, aniżeli rozumiejącej muzykę — gra Hubermana przedstawia więcej wartości, aniżeli Kubelika.

Znakomity wirtuoz czeski jest nieporównany, skończonym mistrzem techniki. Zależnie od tego i program jego, mogący przedewszystkiem uwydatnić te mocne talenty, jest już dla nie znawców, lub wogóle przeciętnych amatorów muzyki, mniej interesującym.

Huberman, choć też znakomitym jest w technice — Kubelikiowi jednak nie dorównywał. Natomiast gra jego, dostępniejsza jakimś, zrozumialsza, przemawia nam znacznie żywiej do duszy — przykuwa uwagę i uczucia każdego słuchacza.

Ta uczuciowość właśnie, ta zdolność zespolenia się duchowego ze słuchaczami Huberman chwycił za socia niesmiertelną sławę pozyskał w klasycznym kraju muzyki — we Włoszech.

Towarzyszy mu w obecnym tournée

akompaniator i pianista niepospolitego talentu, młody wiedeński, p. Spielman, który wypełnił część programu solo.

Szczegółowej krytyki, jak zawsze w takich razach nie damy; zadanie to spełniają bowiem krytycy fachowi w ważniejszych ośrodkach naszego życia artystycznego. Mińsk — prowincja typowa — może słuchać, podziwiać i, co najwyżej powiedzieć, że... „podobnie nam się bardzo, lub mniej!”

artykułami i wiadomościami. Przez wy-
szczych duchownych ma być prowadzona
statystyka wiadomości dostarczanych
przez każdego duchownego, a co upły-
wie roku przedstawiane sprawozdania.

Pp. hr. Lubieński, Urbanowski i Da-
widow sporządzili projekt kolei żelaznej
Południowo-Dnieprskiej. Kijów-Balta
i starają się o koncesję. Już w r. 1900
spółka przedsiębiorców z hr. Lubień-
skim na czele uzyskała koncesję na bu-
dowę kolei żelaznej Ryszców-Chrysty-
nówka, nie mogła ona jednak przystąpić
do budowy bez rządowej gwarancji ka-
pitału obligacyjnego i takowa została
odłożona. Projekt obecnie obejmuje czoł-
ni Ryszcowskiej ze stacjami: Rokit-
na, Siniawa, Sowerynówka, Stawiszcz
i Litwinówka. Projekt powyższy roz-
patrywany jest obecnie przez komisję
kolejową, istniejącą przy ministerstwie
skarbu.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

© Zamknięcie „Hromady” w Wa-
rszawie. Ministerium spraw wewnętrz-
nych postanowiło zamknąć Towarzystwo
„Ukrainska Hromada” w Warszawie, u-
ważając, że działalność tego Stowarzy-
szenia nie jest pożądaną właśnie w
Warszawie, gdzie jakoby wnoszą roz-
działkę do życia rosyjskiego.

© Nic z wystawy. „Warsa. Dn.”
donosi, że układy przedstawicieli komi-
tetu wystawy przemysłowej w Odesie z
przemysłowcami i rzemieślnikami war-
szawskimi co do urządzenia osobnego
budynku dla Królestwa Polskiego, nie
doprowadziły do żadnego wyniku, wo-
bec czego budowa pawilonu nie przy-
jdzie do skutku. Utworzony w Warsza-
wie komitet wystawowy pośredniczący
rozwiązał się.

© O sieć szkolną. Ministerium o-
światy, przystępując do opracowania
sieci szkolnej, wobec projektowanego u-
stalenia nauczania powszechnego,
miało zamiar do sieci ministerialnej
włączyć szkoły cerkiewne prawosławne
w gub. lubelskiej i siedleckiej, których
liczba wynosi około 200. Przeciwni-
komu wystąpił synod prawosławny, który
opracowuje projekt własnej sieci
szkół cerkiewnych, nie mających żadne-
go związku ze szkołami ministerialnymi.

© Zarządzenia „przyaklejskie”. Jak
donoszą do „Głosu Północnego”, rząd
pruski daje jako bezwarunkowe subside
25 proc. kosztów tym rolnikom i kup-
com pruskim w pasie kilometrowym
nad granicą pruską, którzy nabywają
samochody towarowe. Rząd pruski kła-
dzie warunek, że samochody te, na za-
żądanie ministerium wojny, będą mu wy-
pózycone na okresach z górą war-
unkach.

© „Polskie niebezpieczeństwo”. Na
skutek przedstawienia kuratora war-
szawskiego okręgu naukowego minister-
jum oświaty uznało, że drukowanie w
„Warszawskich Lwiastach uniwersyte-
ckich” w języku polskim programu kur-
su języka polskiego, historii literatury
polskiej w języku polskim i w ogóle u-
mieszanie w tym organie prac w ję-
zyku polskim nie powinno być dopu-
szczone.

© Najstarsze pismo prowincjonal-
ne. W roku 1910 „Gazeta Kielecka”
obchodzić będzie czterdziestolecie ju-
bileusz swego istnienia.

Redakcja gazety prosi wszystkich ży-
jących dotąd współpracowników i kore-
spondentów o łaskawe nadesłanie jej
adresów swoich — w celu stosownego
upamiętnienia ich pracy w piśmie, pod-
jętej dla dobra i pożytku ogółu.

© Szkoła realna na wsi. Szkoła
w Czerwonym Dworze pod Grodziskiem
rozwinęła się w ostatnich czasach bar-
dzo poważnie. Szkoła ta, po uzyskaniu
materiału i moralnego poparcia ze
strony pewnej grupy miejscowej i oko-
licznego obywatelstwa, prowadzona jest
obecnie pod kierunkiem p. Henryka Ry-
giera przy współudziale dobrego gro-
na pedagogów. Zaledwie kilka miesięcy
upłynęło od początku roku szkolnego, a w
szkole zapanował zupełny ład i porzą-
dek. Młodzież szczerze pokochała szko-
łę i nauczycieli i, co jest rzeczą dość
rzadką, nauczyła się dbać o honor
szkoły. Najskuteczniejszą nagrodą dla
chłopca jest zwrócenie mu uwagi, że
złem postępowaniem swoim lub leni-
wstwem plani honor szkoły i klasy, do
której należy. Nic więc dziwnego,
że najoporniejsi nawet uczniowie zmie-
niają się wkrótce do nieposłusznia. Wa-
żnym również punktem w poprawie szko-
ły jest to, że młodzież rozwija się fi-
zycznie, dzięki pracy w zdrowotnych
warunkach i robotom w ogrodzie.

© Marjawić w Cerkwi. Czytamy w „Gło-
sie Północnym”: „Płockie gimnazjum rządowe
obchodzić corocznie świętem rocznicę otwa-
rzenia cerkwi w dawnej kaplicy gimnazjalnej
w tymże gmachu. Otóż tegoroczna roczni-
ca cerkiewna, która się odbyła w niedzielę
poniedziałek, uświetniła ją obecnością i
modłami nowokreślan „Błasku” marjawi-
cki, ks. Kowalski, w asyście Fröhniewskiego,
księdza marjawińskiego.”

© Napady bandytów. Donoszą z Cze-
stochowy, że w dn. 30 z. m. wyruszyło z Krze-
pki kilka fur z pasażerami, udające się do
Czestochowy. W drodze na jaskach na-
padło kilku uzbrojonych bandytów, którzy
zatrzymali konie i zrewidowali wszystkich
jadących, zabierając im wszystko, co przy
nich znaleźli.

Jednemu z nich, który stawił im opór,
wybili wszystkie zęby i zabrali 1,500 rubli,
które miał schowane w bucie. Jednemu z
fermianów zabrali 400 rubli, które mu dali
kupcy z Krzepki dla wzięcia kupcom w
Czestochowie.

Wśród jadących było także kilka robo-
tników rolnych, wracających z Prus i ro-
wnież bandyci zabrali wielomiesięczny
ich zarobek.

Tegoż dnia o godz. 9 wieczorem napadli
jadących ludzi na idącego ulicą znanego o-
pryska, Iuka Sowa i kilku strażników z re-
wolwerów zabili go na miejscu.

© Zagadkowe zatrucie cyganów. W sobo-
tę w nocy Pogotowie ratunkowe wezwane
zostało na ul. Brucką, gdzie w domu 29
niezwykły zaszły wypadek.

Oto śród rodziny cygańskiej, zamieszka-
łej tam w odległej izbie, lekarz sąsiad o-
bok już zmarłej 55-letniej Małgorzaty Ro-
zanski, jeszcze 3 cyganów, prawie że umie-
rających. Jeden z nich, mianowicie 57-letni
Jakób Gazy przy silnie osłabionym dła-
niu pulsu, dogorywał, drugi 19-letni Jan-
ni Janasz Rozanski, pozostawał również w
stanie ciężkim i wreszcie 36-letni Jakób
Parcz widąc było, iż cierpi silnie.

Podobno przyczyną tych objawów śmie-
telnych był jakiś napój, którym cyganie ra-
czyli się w ciągu dnia. Według prawdopodob-
ności była to t. zw. „kinderbasam”, czyli
woda aromatyczna, sprzedawana w aptece.

Wszystkich przewieziono do szpitala pra-
skiego.

GALICJA.

© Wybryki rusinów. We wsi Ku-
rowce, powiatu tarnopolskiego, 4 km.
siedziownicy ruscy, niezadowoleni z wy-
niku wyborów do Rady szkolnej miej-
scowej, napadli na budynek szkoły, ko-
łami i kamieniami niszcząc go części-
wo. Kierownik szkoły, polak, Marjan
Lisowski, ledwie uknął z życiem. Wła-
dza policyjna i żandarmerja, mimo, że
od wyborów napady co noc się powta-
rzają, odmawia stałe opieki.

Powiat tarnopolski jest siedliskiem
agitacji radykalnej. Postawie: socjalista
Ostapczuk i radykał Dumka przy popar-
ciu duchowieństwa podnieśli silnie lu-
dność, która wybucha często gwałto-
wnymi ekscesami. Słynne i krwawe za-
sada w roku zeszłym w Czernichowie,
powstały na tem samem podłożu.

Król Leopold.

Za granicą.

Opinia publiczna zajmuje się zno-
wu Leopoldem, królem belgów. Prze-
dewszystkiem drogą na Paryż roz-
biegła się po Europie sensacyjna
wiadomość, że wpływowe osobisto-
ści pragnęły nakłonić króla Leopolda
do abdykacji, a ponieważ mała
była nadzieja, ażeby król zgodził się
na coś podobnego, więc osobistości
owe nakłaniały następcę tronu bel-
gijskiego, ks. Alberta, ażeby wziął
udział w zamachu stanu, celem us-
unięcia przemocą króla Leopolda, po
którym objąłby rząd ks. Albert.
Równocześnie pojawiały się doniesie-
nia, że król zamierzał w Belgii,
Niemczech i Francji powołać do ży-
cia olbrzymie przedsiębiorstwa ak-
cyjne i ulokować w nich swój ma-
jątek w taki sposób, ażeby córki
jego zostały poprostu wydziedzic-
zone.

Wszystko to pod względem tre-
ści nie było nowością. Król belgijski
oddawał żył w ciągłych zatargach
z krajem, rodziną, opinią publi-
czną. Dzisiaj jednak obiegają prasę
europejską wiadomości, że Leo-
pold II tak ciężko zaniemógł, iż
przewidywany jest rychły zgon
jego.

W każdym razie król belgów
stał się bohaterem licznych artyku-
łów, które go malowały w sposób
niepochlebny. Leopold jednak ni-
gdy nie dbał o opinię.

Król Leopold, bezsilny już sta-
rzyć, siedzi w swoich komnatach
królewskich i żyje starym trybem,
o ile mu zdrowie na to pozwala.
Stan jego zdrowia pogorszył się o-
statnio. Porażenie objęło ręce w ta-
kim stopniu, że król mógł pisać ty-
ko z wielkim wysiłkiem. Całe dnia
przepędzał król, siedząc w fotelu.
Niedawno był w Paryżu u jednego
ze specjalistów, który przeciwko
chorobie króla zamierzał użyć no-
wych środków.

Leopold nie należał do tych, któ-
rzy się uginają. Można było go zła-
mać, ale nie ugiąć. I teraz, gdy
choroba mu dokucza, on wciąż prze-
chodzi plany w umyśle swoim, który
wchłaniał w siebie całą starą kultu-
rę europejską i rodową, obok tego
żas amerykańską bezwzględność w
dążeniu do celów. Król kuje w swo-
jej wielkiej, długiej głowie przede-
wzięcia, które planuje przeciwko swo-
im córkom. Nie jest stworzony wa-
le na szekspirowskiego Lira, ani na
„króla Lira stepów”, którego nam
dał Turgenjew. Umie odpychać od
siebie córki, chociażby je przywiódł
do zamku królewskiego piętnym wo-
bec matki. Oto umiera królowa bel-
gijska, żona Leopolda. Do trumny
spieszysz jedna z córek. I stała się
rzecz, która świadczy o żywiołowej
sile nienawiści króla. Kazał córce
opuścić salę żałobną, zamek, kraj.
Nie pozwolił jej pomodlić się u trum-
ny matki.

A ta matka i królowa była je-
dną z najniebezpieczniejszych kobiet
w Europie. Była w zamku maneki-
nem zupełnie zaniebawianym. Król
rządził, król zbierał majątek, poza
tem zaś oddawał się kobietom, wa-
le się nie troszczył o żonę. Nieza-
chowywał nawet pozorów ani wo-
bec niej, ani wobec opinii publicz-
nej. Pomiędzy licznymi przydomka-
mi otrzymał Leopold nazwę włościa-
nego króla. Wagon kolejowy, a
później automobil był często jego
rocznym mieszkaniem. Wyje-
dzał nagle i zwykle nikt nie wie-
dział dokąd. A cel? Intrzygi polity-
czne, spekulacje finansowe, no —
i miłości. A imię ich legion. Ma-
rzy o wydziedziczeniu córek, a po
królewsku wyposaża swoje ko-
chanki.

Starec jest dzisiaj schorowa-
nym i córkę portiera imienuje baro-
nową Vaughan, lokuje ją w zamku,
zaopatruje dostatkowo i odwiedza czę-
sto. Zabiera ją do łoża dworskiej i
nie sobie nie robi z oburzenia pu-
blicznego. Opinia publiczna potę-
pa go — on ją prowokuje, jak gdyby
chciał uchościć go gorszego, niż jest
w rzeczywistości. Widać jego o-
gromny profil neruchomy i siwą
brodę... patryarchy. „Nisum teneo-
tis”.

Przesłano go teraz nazywać
„Cleopoldem” od znanej śpiewaczki
paryskiej Cléo de Mérode. Prze-
brzmiały epizod. Ale nigdy na ni-
czem nie rujnował ani uczucia, ani
kieszeni. Szanował i szanuje złoto.
Z posród niezliczonych satyr, które
królowi temu poświęcono, znajdu-
je się jedna, nie-bardzo może wy-
kwintna, ale wiele charakterysty-
czna dla tego właśnie zamiłowa-
nia w złocie. Gdzieś w jakiejś miej-
scowości spotkali się trzy królowie:
Leopold belgijski, Karol portugalski
i Milan serbski. Dla zabicia czasu
powiada Milan: „Zagrajmy w kar-
ty”. Król Leopold swoje małe, prze-
nikliwe oczy zwrócił na obu swoich
kolegów, których finanse nie były
w porządku i odpowiedział: „Dobrze,
ale tylko na gotówkę”.

Pracował całe życie nad groma-
dzeniem skarbów i majątków, a dzia-
sia, gdy sam czuje, że koniec jego
niebawem, wysłał się nad pomysłami,
ażeby córki z majątku tego nie nie-
otrzymały. Pracuje nad tem z upo-
rem mania. z jakąś nadludzką
mściwością. Szekspirowska w swo-
im rodzaju postać.

W dziejach Belgii odegrał rolę
wybitną i trzeba przyznać, że dzia-
łał dla kraju wiele dobrego. Z tego
może powodu przebaczano mu wiele
i nie chciało widzieć wielu rzeczy.
Polityczna rola króla wymagałaby
osobnego omówienia. Teraz dałmy
błyskawiczną fotografię człowieka.

razie do prawicy. Z biegiem czasu
posunął się na lewo, unikając wszak-
że radykalizmu.

Po rozpadnięciu się stronnictwa
Crispiego, Sonnino utworzył z jego
szczętków w r. 1897 stronnictwo no-
we, które przybrało nazwę cen-
trum.

Po długiej i namietnej walce z
wysuwającym się coraz więcej na-
przód Giolittim, który z początkiem
nowego stulecia zapewnił sobie we-
Włoszech niemal władzę dyktator-
ską, Sonnino w lutym r. 1906 stał
na czele rządów, ale nie utrzy-
mał się długo.

Powtórny upadek Giolittiego do-
prowadza go obecnie znowu do ste-
ru, ale tym razem opinia publiczna
przyjmuje go z mniejszymi nadzie-
jami. Panuje wątpliwość, czy bę-
dzie mógł liczyć na trwałe poparcie
stronnictw środkowych, zwłaszcza,
że jako zdecydowany zwolennik trój-
przymierza, spotka się zapewne z
silną opozycją w polityce zagranic-
znej.

DUMA PANSTWOWA.

Prawica i Chomiaków. Prawica
dumska wyszukała sobie nowego
„konika” do harców przeciw prze-
sowi Dumy, Chomiakowi. Iyć
może, że do sprawy takiej dokłada
specjalnych starań poseł Zamysło-
wski, który teraz ma znacznie
więcej czasu, a w sercu ma wiele
„ukrytej złości”.

Prawica wystąpiła dwukrotnie
z zarzutem, że przedstawiciele fra-
cji dumskiej czyli t. zw. *senior-con-*
vent całkiem bezprawnie bierze u-
dział w naradach przyzwydm dum-
skiej i skutkiem tego (?)... prace
dumskie idą opacznie.

Nie pomogła nie rzeczowa od-
powiedź Chomiakowa, który za pomo-
cą odpowiednich paragrafów ustawy
dumskiej udowodnił legalność takie-
go udziału liderów frakcji w na-
radach przyzwydm.

Prawica uparcie trwa przy swo-
jem i... haruje z gorliwością, godną
zaiste i lepiej i poważniejszej
sprawy.
Skład komisji № 2. Do drugiej
z kolei komisji dumskiej do spraw
nietykalności osobistej zostali wy-
brani posłowie: Matunin, Andronow,
Lutz, Bennigsen, Dmitriukow, Czer-
nicki, Pawłowicz, Kowalenko, Kło-
potowicz, Golobow, Sokolow II,
Blinow, Jaroński, Chasmamedow,
Maklakow, Adżemow, Giegeczkowi
i Lachnickij.

Prezesem komisji został baron
Meyendorff, a wice-prezesem — Po-
łowcow.

Przypisy budżetowe. Dumska ko-
misja budżetowa zajęła się omawia-
niem poszczególnych artykułów pro-
jektu ka-de-tów o zmianie przepisów
budżetowych z d. 8 marca.

Przedewszystkiem postanowiono,
ażeby rok budżetowy zaczynał się
nie 1 stycznia, lecz 1 kwietnia. Wo-
bec tego komisja uznała za właści-
we usunąć art. 11 przepisów, określa-
jący termin zakończenia rozprawy
budżetu przed dn. 11 gru-
dnia.

Usunięto również punkt drugi
art. 6, który dotychczas opancerzał
sumę 10 mil. rubli na potrzeby nie-
przewidziane.

Pierwsza połowa artykułu o o-
pancerzonych wydatkach kancela-
rii do przyjmowania prośb na
imię Najwyższe, większością głosów
była zostawiona bez zmiany. W
sprawie innych pozycji opancerzo-
nych, komisja, po gorącej wymianie
zdzi, nie przyszła do żadnych wnio-
sków ostatecznych.

Interpelacja ministra handlu i prze-
mysłu. Dumska komisja interpela-
cyjna jednogłośnie postanowiła przy-
jąć interpelację w sprawie sprzeda-
ży niejakiejmu p. Wołyńskiemu ka-
wałka ziemi, należącego do cerkwi
Aleksandro - Świrskiej (ekateryno-
sławska gub.), a mieszącego boga-
te pokłady węgla.

Dzierżawa tej ziemi w ciągu o-
statnich kilku lat przynosiła rocz-
nie 20 tys. rubli, a została ona sprze-
dana za... 60 tys. rubli. Interpelację
podpisali Guozkow, Kamiński i inni.

Czem sławne jest nazwisko „Pla-
nat”? Każdy francuz na to odpo-
wie.

Byli Planatowie generałami, towa-
rzyszami broni Napoleona I, depu-
towanymi, mężami stanu, przemysłow-
cami!

Przemysłowcami sztuki.
Pamięć Abła Planata, jednego z
pierwszych en gros producentów
koniaków i twórcy naszej metody u-
szlachetnienia produktów wysoku
winnego, do dziś głośna jest w ca-
łej Francji.

On to założył w Cognacu wiel-
ką fabrykę tego napoju, co od miej-
scowości wziął nazwę swoją i życie
całe poświęcił na podźwignięcie tej
wielkiej gałęzi francuskiego prze-
mysłu.

Praca jego wydała rezultaty
święte.

Koniaki firmy „Planat et Comp.”
znane i szczerzej cenione są dziś
w całym świecie.

Po ojcu stanowisko wielkiego
przemysłu odziedziczył syn, Oskar,
późniejszy poseł do parlamentu z
departamentu Charente.

I ten prowadził dalej dzieło roz-
poczęte przez ojca. Powiększył fa-
brykę i produkcję, udoskonał sy-
stemy wytwórczości, dał krajowi

swemu produkt, z którym żaden in-
ny w świecie całym konkurować
nie może.

Firmę „Planat et Comp.”, istnie-
jącą i rozwijającą się tak świetnie
od r. 1838, odziedziczyła w r. 1889
pani Klara Planat, żona margrabie-
go de Saint-Legier, a po niej zięć
jej hrabia de Grandsaignes, obecny
prezydent Sądu Handlowego w Pa-
ryżu.

Hrabia de Grandsaignes, jedna z
pogaw francuskiej palestry przybrał
do firmy dawnego wychowawcę i
przyjaciela Oskara Planata, jedne-
go z najdzielniejszych techników
francuskich w przemyśle winnym,
kierującego od dawna interesami
firmy p. Pionneau.

Obecnie zatem właścicielami fir-
my „Planat et Comp.”, jednej z naj-
pierwszych i największych firm ko-
niakowych we Francji, są pp. Grand-
saignes i Pionneau.

W Warszawie reprezentantem
firmy „Planat et Comp.” na Polskę
i Rosję jest ruchliwy Dom handlo-
wy Braci Jarońskich.

W Wilnie koniaki firmy „Planat
et Comp.” nabywać można w pierw-
sorzędnych handlach win i restau-
racjach.

00—ab.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 1 i 2 (14 i 15 grudnia).

(Telegramy własne).

REWOLUCJA W NICARAGUA.

New-York Z Managua telegrafu-
ją, że między wojskami rządowymi
a powstańcami wynika w pobliżu
Rama bitwa, w której obie strony
poniosły znaczne straty. Mówią, że
prezydent Zelaya wzięty został do
niewoli, potwierdzenia tej (wiadomo-
ści na razie brak.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Petersburg. Ostatnimi czasy da-
je się zauważyć w prasie szczegól-
nie nerwowy nastrój, wywołany po-
głoskami o oczekiwanym rzekomo
starciu z Japonją. Pisma przepel-
nione są pogłoskami alarmującymi z
Dal. Wschodu i pogłoski te, nieste-
nie, znajdują posuch w coraz szers-
szych sferach społecznych. Według
otrzymanych informacji, pogłoski te
wpływają szczególnie niepokojnie na
sytuację na Dalekim Wschodzie,
gdzie przeświadczenie o nieuniknio-
nej w najbliższej przyszłości woj-
nie z Japonją, wywołuje tak znacz-
ne zaniepokojenie wśród sfer tam-
tejszych, nie wyłączając nawet
władz administracyjnych, że zaczyna
wpływać to bezpośrednio na przed-
siębiorstwa prywatne, zmuszając
przedsiębiorców do zwracania się
do organów rządowych z zapytania-
mi, jak dalece słuszne są kursujące
pogłoski i czy przedsiębiorstwa
przemysłowo-handlowe na Dalekim
Wschodzie mogą liczyć na utrzy-
manie pokoju.

Uwzględniając interesy ludności,
rząd Cesarski nie może zachowy-
wać się obojętnie wobec tak smu-
tnego faktu i uważa za obowiązek
odpowiedzieć stanowczo, że pogłoski
o jakiegokolwiek komplikacjach, mię-
dzy Rosją a Japonją, nie mają żad-
nego podstawy. W ciągu ubiegłych
lat 4, od czasu zakończenia ostatniej
wojny, rząd Cesarski zawarł cały
szereg porozumień międzynarod-
owych, których celem — usunięcie
wszelkich nawet śladów nieprzy-
jaźni, pozostałej po wojnie i ułatwie-
nie spokojnego rozwoju stosunków
politycznych i ekonomicznych mię-
dzy obu państwami.

Z tego punktu widzenia, narówni
z umową państwową i konwencją o
rybołówstwie, nabiera szczególnego
znaczenia porozumienie polityczne,
zawarte w r. 1907, między Rosją a
Japonją, w celu zapewnienia wz-
ajemnej nienaruszalności posiadłości
terytorjalnych i praw, obu państw
na Dal. Wschodzie, opartych na u-
mowach. Akty to wpływają nie-
wątpliwie na utrwalenie ogólnej sy-
tuacji politycznej na wybrzeżach o-
ceanu Spokojnego, w szczególności
zaś stosunek Rosji wobec Japonji
nie ma wcale cech, przypisywanych
przez niektóre pisma. W sferze
stosunków tych, od czasu porozu-
mienia z r. 1907, nie wynikły żad-
ne poważniejsze nieporozumienia,
przeciwieństwo, zarówno informacje,
otrzymywane bezpośrednio z mini-
sterjum spraw zagranicznych, jak
wrażenia ministra finansów podczas
niedawnej podróży na Wschód Dal.
nie mają w sobie nie tylko nie alar-
mującego, lecz pozwalają nawet
stwierdzić zupełnie kategorycznie,
że w sferze stosunków Rosji z Ja-
ponją zauważyć się daje zupełna u-
przejmość wzajemna i gotowość
rozstrzygnięcia wszelkich nieporozu-
mień w drodze pokojowych i przy-
jaznych układów.

WYROKI.

Petersburg. Na specjalnym po-
siedzeniu Izby sądowej, z udziałem
przedstawicieli stanów, rozpoznawa-
no sprawę dziennikarza Wodowoz-
wa, oskarżonego o umieszczenie w
piśmie „Nasza żiźń” artykułu, w
którym dopatrzono wywołania
nastroju wrogięgo dla wojsk.

Wodowozowa skazano na rok
twierdzy.

Petersburg. Okręgowy sąd wojen-
ny rozpoznawał sprawę podporuc-
znika 18 Wschodnio-Syberyjskiego

pułku strzelców, Mudzalewskiego,
oskarżonego o zakamienianie wia-
dzy mylnych informacji o popełnio-
nych rzekomo przezeń heroiczych
czynach na górach Wilczych pod-
czas wojny rosyjsko-japońskiej, na
skutek których to informacji nagro-
dzony został orderem św. Jerzego.

Mudzalewskiego skazano na o-
siedzenie w twierdzy na rok i 4 mie-
siące, z pozbawieniem niektórych
praw szczególnych, przyczem sąd
zadecydował pozbawienie go ordera
św. Jerzego i przedstawienie wyro-
ku do decyzji Najwyższej.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej
doby zachorowało w stolicy 5 osób,
pozostałe chorych 31.

Moskwa. W ciągu ostatniej doby
zachorowało osób 8, zmarło 8.

SZKOŁY LUDOWE.

Oryssa. Ziemstwo utworzyło w
powiecie 6 nowych szkół ludowych;
ogólna liczba szkół tych, otwartych
w ciągu lat ostatnich dochodzi 40.

UJĘCIE FAŁSZERZÓW.

Nowoczerkask. W stancji Ka-
mienskiej ujawniono fabrykę fałszy-
wych banknotów 25-rublowych, któ-
rych znaleziono na sumę 32,475 rb.
Aresztowano właściciela domu i 10
osób, podejrzewanych o udział w
podrabianiu.

SPRAWA FRIEDJUNGA.

Wiedeń. Sąd uchylił wniosek za-
wezwania świadków serbskich. Pro-
fesor Markowicz, przybyły do Wiednia
nie w charakterze świadka, prze-
czytawszy, że „Stowarzyszenie Po-
łudnie słowiańskie” jest klubem spi-
skowców. Utrzymuje on, że wszy-
stkie protokoły i przekazy pieniężne
są fałszywką, tajnych zaś posie-
dzeń, o których wspominało w są-
dzie, w rzeczywistości nigdy nie
było. Podaż badania Markowicz
zaprzecza kategorycznie wszelkim
faktom, wymienionym w dokumen-
tach Friedjunga.

Sąd odrzucił prośbę oskarżyciela
zwrócenia się telegraficznie do am-
basy austriackiej w Petersburgu
z propozycją zapytania posła Dumy
Państwowej Milukowa, czy wysłał
toważystwu „Południe słowiańskie”
2000 rb. na karabiny i naboje dla
walki z Austro-Węgrami.

CHOROBA KRÓLA LEOPOLDA.

Bruksella. Zrana dn. 1 grudnia
zrobiono królowi operację, zakoń-
czoną zupełnie pomyślnie. Nie za-
lezione żadnych śladów opuchliny.

Bruksella. Operacja, zdaniem

Podręcznik chemii ogólnej zwrócił powszechną uwagę w kołach przyrodników; niemniej zasłużony rozgłos zdobyły: „Zarys chemii ogólnej”, „Podstawy nauki chemii analitycznej” i inne.

Teodor Kocher.
(Nagroda medyczna).

Jeden z najgłośniejszych chirurgów współczesnych, prof. Teodor Kocher, pracuje w Bernie, swym mieście rodzinnym, gdzie urodził się 25 sierpnia 1841 r. Kształcił się w szkole Billrotha i Langenbecka, a następnie najdłuższe mają jego prace nad chorobami gruczołu tarczowego, które powodują t. zw. wole. Kocher obmyślił nowe sposoby operacji w tej dziedzinie i sam dokonał ich już nie setki, lecz tysiące. Główną stała się też teoria Kochera o nowoczesnych nabożach karabinowych małego kalibru.

Guilermo Marconi.
(Nagroda fizyki).

Główny wynalazca telegrafu iskrowego Guilermo Marconi, urodził się 25 kwietnia 1874 r. w Giffone pod Bolonią. Studia odbywał w Liornie i w Bolonii, a w 21 roku życia zaczął się już zajmować próbami użytkowania fal Hertza do przesyłania wiadomości. Próby te dały, jak wiadomo, wyniki świetne i dzisiaj telegraf iskrowy ma coraz szersze zastosowanie.

Ferdynand Braun.
(Nagroda fizyki).

Drugi laureat nagrody fizyki — profesor uniwersytetu w Strasburgu,

Braun, urodził się 6 czerwca 1850 r. w Fuldzie, matematyk i nauk przyrodniczych studiował w Marburgu i Berlinie. W kołach fachowych zdobył szczególne uznanie badaniami nad elastycznością falowania, nad przemianą energii chemicznej na elektryczną; w r. 1904 wykazał Braun doświadczalnie tożsamość fal świetlnych z falami elektrycznymi.

Selma Lagerlöf.
(Nagroda literatury).

Główna dziś powieściopisarka, Selma Lagerlöf, miała lat 30, gdy w roku 1891 ogłosiła pierwsze dzieło swoje. Urodziła się 20 listopada 1858 r., w posiadłości wiejskiej Morbåka, w prowincji Wermalandzkiej. Z zawodu nauczycielka wyższej szkoły żeńskiej w Landskronie, w chwilach wolnych od zajęć zajmowała się literaturą, a gdy pierwszą nowelę swoją posłała na ogłoszony przez jedno z czasopism sztokholmskich konkurs — otrzymała nagrodę; w rok później wydała pierwszą powieść p. t. „Głsta Berling” i zdobyła odrazu rozgłos. Porzuciła tedy zawód nauczycielski i poświęciła się literaturze. Do najgłośniejszych, na obce języki przetłumaczonych dzieł Selmy Lagerlöf należą: „Legenda i opowiadania”, „Legenda o Chrystusie”, „Skarb Herma Arne”, „Cudowne podróże małego Nilsa Holgersona z dziadkami gęmi”.

Nagroda pokoju.

W Chrystianii przyznana została nagroda pokoju. Po referacie sekretarza głównego unii międzyparlamentarnej, L. Langeo, o „związku międzyparlamentarnym od r. 1889 do

dnia dzisiejszego”, prezes komitetu Nobla, b. minister Loeyland, oznajmił licznie zgromadzonemu dyplomatom, uczonym i artystom, że komitet postanowił nagrodzić pokojowo przesłany dwóm jego rzeszom: b. prezesowi ministrów belgijskich Beernaertowi i senatorowi francuskiemu d'Estournelles Constant.

Targ rybny w Wilnie.

od 16 do 30 listopada.
(Notowania Towar. Rybackiego wileńskiego za pośrednictwem p. S. Romanowskiego).

dostarczono:	150 pud. po 7-12 r. na pud
Szczupaków	100
Leszczy	100
Sandaczy	70
Okoni	70
Jasi	35
Karpi	30
Mięsów	40
Płotek	40
Sielaw	15
Szynki	12
Somów	50
Drobnej ryby	50
Żywej ryby z Wilji	5 pud. po 25-30 kop. za funt.
Karpi królewskich ze stawów obywatelskich	5 pud. po 30-45 k. za f.
Dowóz z Trok, Niemiec, Brastawa, Łachwy i Caryyna.	

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Ryga	1.22
Pełenica rosyjska, 130 f.	1.22
Żyto 120 f.	0.98

Owies zwyczajny	71-72
Śmieć lina, suszone	1.87-1.90
Makuchy lina	1.10-1.17
Królewice. (Ceny w markach za 1,000 Kilo).	
Pazienica ros.	moemy 162-167
Żyto ros.	95-97
Owies biały, zwyczajny stały	103-108
Jęczmień pastewny	104-106
Otręby pszenne	170-200
Groch „Victoria”	163
Śmieć lina 95 pre.	138-142
Makuchy słonecznikowe słabszy	104
Makuchy konopiane spokojny	

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 2 grudnia 1909 r.

Nastroj Giełdy

z wartościami dywidendowymi	moemy
z wartościami dywidendowymi	ożywiony
premijami	spokojny, stały
London 3 mies.	czeki 94.75/100
Berlin 3 mies.	czeki 46.28
Paryż 3 mies.	czeki 37.57
4% Renta państwowa	90-
5% Pożyczka wewn. 1905 r. i em.	101.3/4
4% „sewernaja 1905 r.”	99.3/4
5% „sewernaja 1906 r.”	101.1/2
5% Oblig. skarbu Państwa	402-
5% Premijowa i em. 1884 r.	346-
5% „II 1886 r.”	346-
5% „III (szlachecka) 304.3/4	
4 1/2% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	88.1/2

4 1/2% list. zast. Wileńsk. B.-ku Z.	86.1/2
4 1/2% „Moskiewsk.”	86-
4 1/2% „Charkow.”	86.1/2
Akceje Banku Ziemsk. Wileńskiego	

b) o 1-ej w pol.	88E
c) wesołej o 9-ej wleń.	
Uwaga. Jutro przewidziany jest dość pochmurny.	

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole jutrów.

Z dnia 3 grudnia.

Cisnienie barometryczne w mm.	761.0
Temperatura powietrza według C:	
a) średnia temperatura	0.2
b) maksimum	2.0
c) minimum	0.4
Chmurność wedł. 10 st. syst.	10
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	3.0
b) stosunkowa	88%
c) wedł. hygrom.	88%
Kierunek i siła wiatru w m/sec	
a) o 7-ej z rana	ESR 1.3

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracji pisma. Tylko bezwzględne reklamacje będą uwzględniane.

Administracja

„KURJER LITEWSKI”.

EPILEPSJA NIECH ZAŻĄDĄ GRATIS I FRANKO: BROZURĘ, AGENTKI E. REUTLEA, WILNO.

PROWIDZIE SODENSKIE MINERALNE PASTYLKI FAY

(ze znakomitych sodeniskich źródeł leczniczych № III i XVIII) od 25 lat zalecane przez lekarzy przeciw: kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

LAMPY NAFTOWO-ŻAROWE „KITSON”

Wyrób angielski. 11-11-1072a

Do oświetlenia ulic, podwórz, ogrodów, sal, sklepów, fabryk i t. p. Ślisa światła 1200, 750 i 300 świec. Zastępuje zupełnie lampy łukowe elektryczne. Najtańsze światło, najłatwiejsza obsługa. Przeszło milion lamp w użyciu. **NOVOŚĆ:** Lampy Naftowo-żarowe awartowe (z kuszka na dół) nie dają cienia. Wyłóżone przedstawicielstwo: „PROMIEŃ” J. Helmek i Z. Korycki. Warszawa, Włodzimierska № 1. Prospekty, kosztorysy bezpłatnie.

NOVOŚĆ!!!

Polecamy świeżo wypuszczone papierosy „AZA” 10 sztuk 4 kop.

Przyjemny smak. Delikatny aromat. Fabryka tabacna DOMU HANDLOWEGO.

Szyszman i Duroneza w Wilnie. 51-18. Żądajcie wszędzie! 1206a

Otwarty Nowy Magazyn Kurlandzki

Wilno, ul. Wielka № 74.

Na nadchodzące Święta

Otrzymał świeży transport Towarów Manufakturnych.

OSTATNIE NOWOŚCI na suknie wizytowe i balowe oraz bluzki. Wielki wybór chustek. Tanie i praktyczne podarki, specjalnie przygotowane na święta. Trykot szerokości 2 arsz. 45 kop. arszyn. Z poważaniem E. DUSIAK.

AKADEMIA INŻYNIERSKA

w Wiaharze nad morzem Bałtykiem.

Kursy dla cudzoziemców.

Warunki przyjęcia w programie. Przyjmują się i kobiety.

10-1-1394a

DOM HANDLOWY Br. A. i J. ALSZWANG

Wilno, ul. Wielka 72, telefon 218.

Magazyn bielizny, płótna, wypraw, sukien, towarów konfekcyjnych i manufakturnych.

Od 1-go do 10-go grudnia

Wielka przedświąteczna Wyprzedaż

Specjalnie przeznaczonych Towarów ze wszystkich oddziałów.

Tanie podarki gwiazdkowe. 1891a

NA GWIAZDKĘ

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie

POLECA:

Bukowiecka Zofia. Jak Polska za Jagiellonów urosła od morza do morza. Opowiadania w opr. kartonowej. 1.00

Galopin Arnold. Doktor Omega. Fantastyczne przygody na Marsie. Z 10 ilustracjami. Przekład Marji Sili. Karton 1.20, w oprawie 1.50

Krakowska Paulina. Wiosna. Zbiór powieści dla młodych dzieci. Wydanie 11-te poprawione, z 5 rysunkami K. Górskiego. Karton 0.75

Morawka Zuzanna. Pod Sasowym Rogiem. Powieść z XVII wieku. Z 6 rysunkami St. Bagieńskiego. Karton 1.30, w oprawie 1.50

Niewiadomska Cecylja. O czym Zosia nie wiedziała. 20 powieści dla dzieci. Z 4-6 rysunkami kolorowanymi. Wyd. 2-le. Karton 1.-

Ostrowski Stanisław. Z dzieł potku. Półt dramatysty plechoty Księstwa Warszawskiego. Z 10 rysunkami St. Bagieńskiego. Treść: Święcone, Dąbrowscy, Obrona Torunia, Na Hibernach, Dobosz Markow, Rywka, Rewia królewska, Pod Beresyną, Batajlon walcących, Las śmieci. Ostatni z pul. Karton 1.20, w oprawie 1.50

Przyborowski W. Bitwa pod Raszynem. Powieść historyczna dla młodzieży. Wydanie 4-te, z 6-8 rysunkami K. Górskiego. Karton 1.-, w oprawie 1.30

Teresa Jadwiga. W ełku. Powieść historyczna, osnuta na 16 epokach saskiej, dla młodzieży. Wyd. 2-le, z 3 rysunkami. Karton 1.20, w oprawie 1.50

Verne Juliusz Pisma. Wydanie nowe z rysunkami: Tom I. Podróż naokoło świata w 80-cie dniach. Wyd. nowe z 4 rysunkami. 0.75, karton 1.-

Tom II. Północny kapitan. Wydanie nowe z 4 ilustracjami. 1.50, karton 1.80

Tom IV. Pięćtygodniowa podróż balonem nad Afryką. Wydanie nowe z ilustracjami. Karton 0.90

Tom V. Czarne ludy. Powieść. Wydanie nowe z 4 ilustracjami. 0.75, karton 1.-

Tom VI. Gwiazda Poludnia. Powieść. Przekład z franc. R. G. 0.75, karton 1.-

Tom VII. 500 milionów Bégumy. Wydanie nowe z 4 ilustracjami. 0.75, karton 1.-

Tom VIII. Przygody na okręcie „Chancellor”. Notatki podróżnika J. R. Kazallon. Wydanie nowe z 4 ilustracjami. 0.75, karton 1.-

Tom IX. Naokoło kół. Wydanie nowe z 4 ilustracjami. 0.75, karton 1.-

Tom X. Pustynia lodowa. Wydanie nowe z 4 ilustracjami. 0.75, karton 1.-

Welf M. G. Wojna w przestworzu. Powieść fantastyczna na 16 najnowszych odkryw w dziedzinie awiatyki. Z 12 ilustr. Przekład S. Barszczewskiego. Broszura. 1.-

(Ukaże się w sprzedaży około 12-go b. m.)

Azkanazy Sz. Książka Józef Poniatowski (1769-1813). Z 22 rysunkami i heliograviurą według portretu Grassiego. Wydanie 2-le 3.-, w ozdobnej oprawie 4.-

Konopnicka Maria. Pan Butek w Branyju. Poemat. W ozdobnej oprawie 3-1-1393a

(Ukaże się w sprzedaży około 12 b. m.)

Stowacki Juliusz Pisma. Najkompletniejszy zbiór utworów, wydanych za życia i po śmierci autora. Wydanie nowe. Według układu Artura Górskiego. Z portretami autora. 6 tomów ozdobnie wydanych, zawierających 219 arkuszy druku in 8-vo w cenie rb. 4.-, w opr. płóc. rb. 6.-, w opr. wykwintnej w półskórce rb. 8.-

Katalogi secesyjne księgarni na żądanie wysyła bezpłatnie.

SPROBÓJCIE niebawem dojdzie do wytworzenia PAPIEROSY „ECHO” 10 sztuk 4 kop. 15 „6” 25 „10”

Akcyjnego Towarzystwa Fabryki Tabaczej „J. L. SZERESZEWSKIEGO” W GRODNIU. 100-6-1369a

WIELKI ZŁOTY MEDAL

Jeden POLSKI Jedyny w Wilnie GALANTERYJNY SKLEP Wielka 39

„A. ROSTKOWSKI”

POLECA: BIELIŻNIE, krawaty, skarpetki, szelki i KONFEKCJE DAMSKIE.

Własna Fabryka Rękawiczek (Rękawiczki z gwarancją)

Firma otrzymała na wystawie w Marsylii **NAJWYŻSZĄ NAGRODĘ** za DOBRE I GUSTOWNE TOWARY

Ceny niskie i stałe. 50 25-1063a

KONTINENTAL

Jest teraz najlepszą maszyną do pisania.

Przedstawiciel dla m. Wilna i okolicy: **„OPTYK RUBIN”** ul. Dominikańska (Błagowieszczeńska) № 17. Telef. 926. 1392a

Firma istnieje od 1840 r. Nagrodzona wielkim srebrnym medalem.

Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

PISMA JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Pierwszy u nas w kraju, najkompletniejszy ZBIÓR UTWORÓW wydanych za życia i po śmierci autora.

Wydanie nowe

Według układu ARTURA GÓRSKIEGO Z portretem Autora 7-2-1376a

6 tomów ozdobnie wydanych, zawierających 219 arkuszy druku in 8-vo w cenie rb. 4.-, w opr. wykwintnej w półskórce rb. 8.-

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PAPIER WLINSKI

NIEOMIŁNY ŚRODEK dla szybkiego leczenia KATARU, chrypki, podrażnień pierświcy, chorób gardła i bólów reumatycznych, w Paryżu—31, rue de Seine.

Praktyczne, zajmujące i pożyteczne zarówno dla dzieci, jako też dla dorosłych

PODARKI GWIAZDKOWE

POLECA DOM HANDLOWY Bracia A. i J. OLKIEWICZY

Wilno, róg ulicy Wielkiej i Miłomowej telef. 559.

Oddziały optyczne, elektryczne i fotograficzne pod kierownictwem specjalistów.

50-31-025a

Nauczycielce

Za godzinę lekcji muzyki (fortepian) i godzinę korepetycji z uczenia 0-0j kl. proponuję osobny pokój z całodziennym utrzymaniem. Wiadomości: Zwierzyńca, Zamieszkała dom № 13, mieszkanie 3, o 11-ej do 12-j rana i od 5-oj do 7-oj wieczorem.

3-1-1370

Dr. Popilski,

Pohulanka № 2, choroby wewn. skóra, weterynaryj. Przyjmuje od 10-12 i od 5-7, telefon 551. 15-3-1378a

BORAX

ochronny do 10-12 dla cery chropowatej przeciw pryszczom, wargom, owadom, owadom wszelkim zakażeniom, w wszelkim szkodliwym, wycieku i udelikatnia. Należy ważne dla pań i dla pań! Gł. skład apteka Zamechowa, Warszawa. 40 5 1342a

„JEDYNA OKAZJA!”

Zamiat 400 r. tylko 7 rb 50 k.

Nauczyciel lub nauczycielka dla dzieci do przygotowania dwójki dzieci do egzaminu w Baranowie, w tym samym czasie. Wynagrodzenie: utrzymanie, pranie i 15 rb. miesięcznie. Majątek Mogilany, poczta Baranowicz, mińska gub. S. A. Pawłowicz. 3-1-1360

Kupno i sprzedaż.

Bydło rasy „Sawie” i „Tyrol” 4-let, 20 koni, sprzedają się z powodu zwinięcia gospodarstwa. Ponieważ Lib-Rom. dr. 2. — majątek Ponieważ, Franciszek Tur. 3-1-472a

Do sprzedania garnitur zbrochowych, ogładz do 2-ej do 4-ej Zaułek Zamkowy № 10, m. 4. 3-2-1102

Foxterjerki kilkugodzinne, nowe, najczystszej rasy, bardzo piękne — do nabycia. Obejrzać w Hotelu Polnocnym, — Ostrobramska, u sawajera. 4-1-1144

Interesa handl. i majątk.

Dzierżawy majątku z gospodką, zaleca poszukuje od wosny. Łask. oferty z opisem i warunkami nadesłać pod adresem: A. Mieński, Ostrowek, poczta Różany, Grodz. gub. 5-3-1124

Posady i prace.

a) Poszukiwaniec

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, posiadający praktykę, obznajmiony ze wszystkimi gatunkami ogrodnictwa, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje, poszukuje posady. Łaskawe oferty proszę nadesłać: Ponieważ, Rów. gub. H. Mielkiewicz, Kiełce, ogrodnik. 2-1-1144

Posiadając odpowiednią kwalifikację, poszukuję biurowego zajęcia. Wileńska 34-10. 1106a

Panna służąca z dobrą krawiecką, poszukuje od zaraz miejsca. Dyktoski, Instytutowa mińska, „Hygieina”. 3-1-1144

Szwaczka poszukuje zajęcia dla siebie i 2-3 dzieci. Szyje bieliznę, ubrania dziecięce itd. Wynagrodzenie i skromne. — Skrzypka, zajęte Wawoży, dom Undry, Koty. 4-1-1360

Różne.

Biedna wdowa z pięcioro dziećmi, chce oddać najmłodszego dziecku, 1 1/2 letniego chłopczyka, na własność. Nowy-Swiat, Wawoży, dom Gąsperowicza i rekomendacje. Oferty: Wilno, Zamechowa 16 m. 17. 12-9-1135

Dentysta Nowiński,

gabinet elektryczno-dentystyczny. Sztuczne zęby bez podniebienia, nie uszkadzają korzeni. Różne plomby. Wyjęcie zębów bez bólu. Wilno, prospekt 5-10, Jerski 46, dom Makiejewa, na parterze. 23 12-454a

Pralnia francuska! № 72 (gdzie magazyn Alszwanga) elegancie i sumiennie wykonuje. Telefon № 705.

Zakopane pensjonat „Smerek”, ul. Jagiellońska, pokojów, 10-7-1130

„SWISŁOCZ”

Stowarzyszenie Spożywcze w MIŃSKU LITEWSKIM ul. Jurewska, dom Zarządu Miejskiego.

Poleca wielki wybór win francuskich DUBROCA i węgierskich, stale otrzymywanych z pierwszych rąk.

Na zbliżające się święta sklep zaopatrzony w wielką ilość świętych bakali, gatunki wyborowe, ceny przystępne. 10-2-4022a

Mydło dezynfekcyjno-spirytusowe

Niezastąpione dla dezynfekcji i czyszczenia. Rozpuszcza tłuszcz, zabija bakterie i brud na skórce, zrazem odświeża skórę, robi ją miękką, sprężystą i uwalnia jej od innych środków woli ciała. Specjalnie polecamy nasze mydło dla różniących się, lekarzy, dentystów, weterynarzy, akuserek, felieterów i in.

Mydło spirytusowo-tymolowe z wędz kołodziej w tub. 1/4, 1/2, 3/4. Cena 20, 30 i 40 k.

Mydło spirytusowo-sulimato spec. dezynfekcyjne w tub. 1/4, 1/2, 3/4, po 15, 25, 35 k.

Oddział techn. zasobników spirytusu Rosyjskiego T-wa Górnoludzkich S.-Petersburg, Górnoludzkich 52.

Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych. Przedstawiciel w Wilnie: „POMOC”, prospekt 5-to Jerski № 27. 2-2-1372a

Raz tylko do roku

Od 5-go do 15-go grudnia

ZWYKŁA WYPRZEDAŻ RESZTEK

manufakturnych, sukna, jedwabiu i innych

L. ZAŁKIND, Wilno

Grand Magasin róg Wielkiej i Niemieckiej № 73. 3-1-1394a